

Poniżej kopia artykułów z portalu medonet.pl. oraz radiosud. Warto, aby je przeczytali rodzice. Powietrze w Jankowach i w Donaborowie w bezwietrzne dni jest zapewne tak samo albo i bardziej zatrute jak w Krakowie, tylko u nas nikt nie bada jego składu. A potem alergię, brak odporności, przeziębienia, zapalenia oskrzeli, astma....

Ministerstwo zdrowia "królikową kampanią" chce zwiększyć liczbę rodzących się w Polsce dzieci, resort rodziny gratyfikuje wielodzietność poprzez 500+, tymczasem opieszałość ministerstwa energii powoduje, że zatruwamy nasze pociechy. Jak podkreślają specjaliści, efekty smogu najmłodsi będą odczuwać do końca życia.

Żadne z polskich przedszkoli nie znajduje się w miejscu, w którym czystość powietrza spełnia normy WHO, natomiast ponad 60 proc. położonych jest tam, gdzie jakość przekracza zaniżone polskie parametry- podaje raport Fundacji #13 i Greenpeace.

Trujemy polskie dzieci

Efekty smogu, czyli niska waga urodzeniowa powodująca chorowitość na całe życie, astma, alergia, zapalenia płuc i oskrzeli, gorszy rozwój intelektualny, cukrzyca, otyłość, większe ryzyko zawału, udaru i choroby Alzheimera w wieku dorosłym to wszystko funduje naszym dzieciom polski rząd. Podstawową przyczyną zanieczyszczenia powietrza w Polsce jest węgiel. Przez brak norm jego jakości w Polsce legalnie można sprzedawać paliwo zasiarczone, zawilgocone, o wysokiej zawartości popiołu, a nawet odpady węglowe, które nadają się wyłącznie do utylizacji. Rząd w ramach programu "Czyste Powietrze" zapowiedział usunięcie z rynku paliwa najgorszej jakości do końca marca 2017 r. Ministerstwo Energii w styczniu br. obiecało wprowadzenie rozwiązań mających poprawić jakość powietrza. Niestety, mimo obietnic nie znowelizowano ustawy o systemie monitorowania i kontrolowania jakości paliw oraz nie przygotowano rozporządzenia o jakości węgla.

– Minister energii Krzysztof Tchórzewski spóźnia się już 250 dni z wprowadzeniem obiecanych przez rząd norm jakości węgla – przypomina Marek Józefiak, koordynator kampanii Klimat i Energia w Greenpeace. Zmiany miały umożliwić kontrolowanie jakości paliw, ograniczenie napływu węgla niesortowanego na teren Polski i zobligowanie importerów do tego, aby był on poddawany sortowaniu. Z danych, którymi dysponuje Ministerstwo Energii, wynika, że do listopada 2016 r. do Polski sprowadzono łącznie 7,2 mln ton węgla. Najwięcej, bo aż 4,61 mln ton wyniósł import z Rosji. Zmiany w ustawie mają zobligować Inspekcję Handlową i Służbę Celną do kontroli węgla na składach oraz na przejściach granicznych z wagonów i samochodów.

– Najgorszej jakości węgiel nie powinien być w ogóle sprzedawany. To wstyd, że musimy o tym jeszcze rozmawiać. Apelujemy, aby Minister Tchórzewski przyjął bezzwłocznie normy jakości węgla, oparte na rzetelnych analizach, a nie na kalkulacji zysków lobby węglowego – mówi M. Józefiak z Greenpeace.

Wielki ciężar na małe płuca

Ciężarne, które oddychają zanieczyszczonym powietrzem, rodzą dzieci z niedowagą urodzeniową. A to – jak podkreślają specjaliści – wpłynie na całe życie ich pociech.

– Niska waga urodzeniowa determinuje chorowitość do końca życia – mówi pulmonolog dr Tadeusz Zielonka z Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego. I dodaje, że rzecznik praw dziecka postuluje przymusowe leczenie ciężarnych nadużywających alkoholu, ale milczy, kiedy przyszłe matki i ich potomstwo zatruwa powietrze. Dr Zielonka

opowiada o porażających wynikach badań wykonanych w Krakowie. Okazuje się, że 54 proc. dzieci w wieku szkolnym cierpi tam na astmę lub alergię. Średnia dla całego kraju wynosi niespełna 10 proc. – Te schorzenia są wynikiem zanieczyszczonego powietrza. Chorujący będą się z nimi zmagać do końca życia, co z pewnością pogorszy jego jakość i zmusi do przewlekłego zażywania wielu leków – mówi. Dodaje, że efekty smogu w postaci kataru czy kaszlu są rozpoznawane jako infekcje i leczone bezskutecznie antybiotykami.

– Przychodzą do mnie rodzice z chorymi maluchami, które zażyły już cztery różne antybiotyki, a kaszel im nie przeszedł. Niestety, wielu lekarzy nie wie, jakie dolegliwości u małych pacjentów może powodować smog – opowiada. – Dzieci wdychają więcej zanieczyszczeń powietrza w przeliczeniu na masę ciała niż osoby dorosłe. Mają też nie w pełni wykształcony system odpornościowy, a ich płuca dopiero rozwijają się. To w połączeniu z dużą aktywnością ruchową maluchów sprawia, że podatność dzieci na zanieczyszczenia powietrza jest wyjątkowo duża – podkreśla. Dodaje, że dziś już wiadomo o roli zanieczyszczenia powietrza w zwiększeniu ryzyka cukrzycy i otyłości. Coraz częściej mówi się też o jego wpływie na układ nerwowy. Są badania pokazujące, że dzieci wdychające takie powietrze mają niższe wskaźniki inteligencji, mogą być bardziej narażone w przyszłości na otępienie i chorobę Alzheimera. Zważywszy, że smog zwiększa liczbę zawałów, udarów i zatorów płucnych, u najmłodszych może powodować szybsze pojawienie się tych schorzeń, kiedy dorosną.

Zadymione przedszkolaki

„Polskie przedszkola w smogu” to analiza porównująca dane Głównego Inspektoratu Ochrony Środowiska dotyczące stężeń zanieczyszczeń powietrza z rozmieszczeniem niemal 12 tysięcy przedszkoli. Ocenia też, jak stężenie smogu występujące w różnych miejscach kraju wpływa na zdrowie dzieci poniżej piątego roku życia. Z raportu wynika, że żadne z przedszkoli nie znajduje się w miejscu, w którym czystość powietrza spełnia normy WHO, natomiast ponad 60 proc. jest tam, gdzie jakość przekracza polskie normy.

– W najbardziej zanieczyszczonych miejscach w Polsce ryzyko zakażenia dolnych dróg oddechowych, np. zapalenia płuc czy oskrzeli, rośnie u małych dzieci o 1/4 w skali roku. O 12 proc. zwiększa się też ryzyko znalezienia się w szpitalu z zapaleniem płuc w dniu z najbardziej zanieczyszczonym powietrzem w roku. Taka skala problemu dotyczy obszarów, na których znajduje się aż 1000 przedszkoli – informuje Łukasz Adamkiewicz z Fundacji #13, współautor raportu. Do czasu realnej poprawy sytuacji rodzice małych dzieci mogą podjąć działania ograniczające kontakt ze smogiem. Warto monitorować jakość powietrza, np. używając jednej z dostępnych aplikacji na telefon. Trzeba pamiętać, że alarm smogowy, w Polsce jest ogłaszany przy absurdalnie wysokich stężeniach pyłu PM10 równych 300 µg/m³ w ciągu doby. Dobrze jest się upewnić, czy przedszkole, do którego chodzi dziecko, również monitoruje jakość powietrza i unika wyprowadzania dzieci na zewnątrz w czasie wysokich stężeń zanieczyszczeń. Wiele placówek przedszkolnych ma świadomość istnienia problemu.

– Nasze przedszkole wprowadziło własny system ostrzegawczy. Codziennie rano sprawdzamy w aplikacji mobilnej GIOŚ poziom zanieczyszczenia powietrza i zależnie od wyniku umieszczamy na przedszkolnej tablicy ogłoszeń buźki w różnych kolorach i wyrażające różne emocje – od uśmiechniętej zielonej buźki, która oznacza, że grupa będzie mogła wybrać się na spacer, do smutnej czerwonej, która sygnalizuje dzieciom, że tego dnia niestety nie ma mowy o zabawie na zewnątrz – opowiada Renata Grajda z

przedszkola Myszka Mepi na warszawskim Wawrze.

30 listopada 2017 roku na terenie gminy Kępno przeprowadzono kolejne kontrole zakładów przemysłowych związku z "Walką ze Smogiem".

Policjanci Komendy Powiatowej Policji w Kępnie wspólnie z Strażnikami Miejskimi z Kępna związku z realizacją planu priorytetowego dotyczącego „Walki ze Smogiem”, w dniu 30 listopada br. przeprowadzili kolejne kontrole zakładów przemysłowych na terenie gminy Kępno, podczas których ujawniono liczne nieprawidłowości związane ze spalaniem odpadów poprodukcyjnych.

Dotyczy to zakładów pracy w Krążkowach, Świbie, Myjomicach i Olszowie. - *Za te wykroczenia policjanci oraz strażnicy miejscy nałożyli bardzo wysokie mandaty karne*
- powiedział Radiu SUD sierżant

Filip Ślęk

, z-ca oficera prasowego KPP Kępno. Wysokości kar według taryfikatora wynosi od 20 zł do 500 zł. Dzielnicy oraz Strażnicy Miejscy zapowiadają kolejne liczne kontrole gospodarstw domowych oraz zakładów przemysłowych.